Nr. 468. We Lwowie wtorek dnia 12 listopada 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Powitanie dra E. Płażka.

Lwów 12 listopada.

Wczoraj, jak już donieśliśmy, nowo mianowany wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr. Edwin Płażek objął urzędowanie. O godzinie pół do dziesiątej rano w biurze prezydjalnem rady szkolnej krajowej, w namiestnictwie, zebrali się wszyscy członkowie rady szkolnej, aby powitać nowego wiceprezydenta. P. namiestnik, hr. Piniński, wprowadziwszy dra Płażka, przedstawił go wszystkim zebranym, poczem przemówiwszy, podniósł, iż dr. Płażek w dotychczasowej swej działalności gorliwie i z zamiłowaniem zajmował się sprawami, tyczącemi się wychowania publicznego. Mowca miał nadto sposobność poznać nowego wiceprezydenta w radzie państwa, gdzie pracowali w wielu komisjach i gdzie poznał i ocenił jego zdolności, zacny charakter i zamiłowanie w pracy publicznej.

Zakończył wyrażeniem nadziei, iż pod kierownictwem nowego wiceprezydenta, przy współudziale wszystkich członków rady szkolnej, szkolnictwo w kraju pomyślnie się rozwinie.

Z kolei zabrał głos członek rady szkolnej ks. prałat dr. Zygmunt Lenkiewicz i zaznaczył, że wprawdzie wszyscy członkowie rady szkolnej doszli tego wieku, w którym doświadczenie życiowe czyni człowieka podejrzliwym, mimo to jednak idą pod kierownictwo nowego szefa z pełnem zaufaniem, gdyż budzi je cała jego przeszłość. Wiceprezydent może przeto liczyć zawsze na szczere i chętne współdziałanie wszystkich bez wyjątku członków rady szkolnej krajowej.

Następnie radca dworu p. Franke powitał p. wiceprezydenta w imieniu inspektorów krajowych. Zapewnił, że inspektorowie krajowi, jak zawsze dotąd, tak i nadal pracować będą pod światłem kierownictwem p. wiceprezydenta z całą ofiarnością obywatelską i wytężeniem wszystkich sił dla sprawy oświecenia i wychowania publicznego, dla której każdy poświęcił najlepszą część swych zdolności i pragnień. Prosząc o przyjęcie tego zapewnienia, wyraża najgorętsze życzenie, aby praca wspólna wydała dla kraju jak największy pożytek.

Radca namiestnictwa p. Antoni Reiner powitał wiceprezydenta imieniem referentów i urzędników biur administracyjnych rady szkolnej krajowej, zapewniając, że urzędnicy rady szkolnej krajowej, jak dotąd, tak i nadal szczerą i gorliwą pracą starać się będą ułatwić, p. wiceprezydentowi pracę w zakresie spraw administracyjnych, prosił zarazem, aby p. wiceprezydent pracę tę zechciał życzliwie ocenić.

W końcu zabrał głos p. wiceprezydent dr. E. Płażek i przemówił w te słowa:

Obejmując urząd powierzony mi najmiłościwiej przez Najj. Pana. mam sobie za obowiązek podziękować Waszej Ekscelencji i szanownym Panom za uprzejme słowa powitania i dać wyraz szczerej radości, że mi danem było wrócić do kraju i do wspólnej pracy z panami, z których szeregu wyrosłem. Nie będę przy tej sposobności roztaczał przed panami swoich poglądów na sprawy naszego szkolnictwa. Wyglądałoby to na wyglaszanie programu, co jak wiadomo tak często i tak blisko sąsiaduje z pustym frazesem. Niech mi tylko wolno będzie zaznaczyć dwie wcale nie nowe zasady wytyczne, do których się otwarcie przyznaję, a które może nie od rzeczy będzie wygłosić w tej chwili.

Pierwsza, że szkołę uważam za instytucję, ie znoszącą doraźnych eksperymentów nowatorskich. Otrzymałem w spuściźnie gmach piękny i wspaniały. Mam tu na myśli szkolnictwo ludowe, które ma ostatniemi ustawami krajowemi wytknięty stały i rozumny kierunek, a będę miał sobie za główny obowiązek pracować wraz z wami nad jego dalszym normalnym, rozwojem i udoskonaleniem.

Druga zasada, która w tradycjach naszej rady ma swoje źródło, to przekonanie, że rada szkolna krajowa nie tylko ma być dla nauczycielstwa i dla narodu ową władzą, którą opromienia aureola najwyższej powagi w rzeczach wychowania publicznego, ale która winna być nauczycielstwu troskliwą matką, co rozumie i odczuwa jego dolę i niedolę, jego potrzeby i życzenia, która przestrzegając ścisłości w pełnieniu obowiązków, trzeźwej objektywności sądu, ma serce otwarte jednako dla wszystkich pracowników na mozolnej niwie nauczania.

Z twardej szkoły życia wyniosłem to przekonanie, że tylko właściwa synteza rozumu i serca — winna być kierowniczką naszych stosunków do świata zewnętrznego. Tej zasady ściśle przestrzegałem i przestrzegać będę i mogę ją śmiało zalecić panom, jako wypróbowaną doświadczeniem i zawsze prowadzącą do celu. A cel mamy jeden wzniosły i wielki: dźwignięcie i szerzenie oświaty, jako jedynej podwaliny naszego bytu narodowego.

Przedstawieniem osobistem każdego z członków rady szkolnej krajowej zakończyło się przyjęcie.

Następnie p. Reiner i starosta p. Pierożyński przedstawili p. wiceprezydentowi urzędników administracyjnych poszczególnych sekcyj rady szkolnej krajowej.

Z kolei przedstawił się p. wiceprezydentowi imieniem lwowskiej rady szkolnej okręgowej starosta lwowski radca namiestnictwa p. Karol Franz i okręgowy inspektor p. Franc. Howorka.

Po godzinie 11 odbyło się plenarne posiedzenie rady szkolnej krajowej pod przewodnictwem namiestnika. W posiedzeniu tem brał już udział dr. Płażek.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Wniosek Słoweńców.

Wiedeń 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Słoweńcy — jak wiadomo — uczynią wniosek naglący o utworzenie wszechnicy słoweńskiej w Lublanie. Wniosek rozpoczyna się od historycznego wywodu. Przypomina, że w roku 1848 obiecano Słoweńcom utworzenie wszechnicy. Opowiada dalej 50-letnie dzieje tej sprawy i podnosi, iż skoro rząd przyrzekł utworzenie wszechnicy dla 600.000 Włochów, to o ileż więcej prawa mają Słoweńcy, którzy domagają się jej dla dwóch miljonów i którzy co roku przeszło 700 studentów wysyłają na obce wyższe szkoły. Co do sprawy finansowej, przypomina wniosek, że sejm kraiński uchwalił na ten cel miljon koron, a miasto Lublana 100.000 koron. Wniosek kończy się wezwaniem do rządu, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy w sprawie utworzenia wszechnicy słoweńskiej w Lublanie.

Praga 12 listopada. W szkole politechnicznej odbyło się wczoraj liczne zgromadzenie studentów w sprawie uchwalenia rezolucji o założeniu wszechnicy czeskiej na Morawach, a słoweńskiej w Lublanie. Na zgromadzeniu przemówił pierwszy rektor politechniki w języku czeskim i słoweńskim i dowodził, iż oba żądania jak Czechów tak i Słoweńców są uprawnione i słuszne. Przemawiali jeszcze studenci po chorwacku, czesku, serbsku, słoweńsku i rusku, poczem uchwalono wezwać wszystkie kluby słoweńskie do energicznego poparcia obu tych żądań.

Wiedeń 12 listopada. *Slavische Correspondenz* donosi z Lublany, że tamtejsza rada miejska uchwaliła rezolucję, żądającą założenia słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie i wybrała deputację, która pojedzie do Wiednia i rezolucję tę wręczy prezydentowi ministrów.

Kłopoty Niemców.

Wiedeń 12 listopada. Klub Wszechniemiecki zaprosił inne kluby niemieckie, należące dawniej do *Gemeinbürgschaft* na konferencję, celem obmyślenia, w jaki sposób możnaby przeszkodzić utworzeniu wszechnicy czeskiej na Morawach. Wskutek tego zaproszenia zapanowała w klubach niemieckich wielka konsternacja, gdyż nie wiedzą, co z tym fantem zrobić. Zaproszenie ma formę obelżywą, gdyż Wszechniemcy, którzy wyrzekali się zawsze wszelkiej wspólności z innymi klubami niemieckimi, zaproszenie owo wystylizowali w tonie rozkazującym. Dalej przy zapraszaniu pominięto wszystkich posłów chrześcijańsko-społecznych, oraz wszystkich żydów, członków klubu niemiecko-postępowego. Niewiadomo jeszcze, czy Niemcy zaproszenie to przyjmą. Szlachta wiernokonstytucyjna stanowczo je odrzuci, co się zaś tyczy innych klubów, to być może, że przyjmą zaproszenie z obawy przed Schoenererem.

Z komisyj.

Wiedeń 12 listopada. Komisja budżetowa w obecności prezydenta ministrów i ministra skarbu przeprowadzała w dalszym ciągu generalną dyskusję nad budżetem. P. Lupul ubolewa, że obrady przewlekają się przez dyskusję generalną i wyraża żal z tego powodu, że Bukowiny, która pod względem kulturalnym i ekonomicznym tak bardzo potrzebuje opieki budżetowej w stosunku do innych prowincyj prawie wcale nie uwzględniono w preliminarzu. W oczekiwaniu, że rząd nie omieszka uwzględnić napilniejszych potrzeb kraju i odpowie uprawnionym narodowym i kulturalnym żądaniom Rumunów, będą ściślejsi towarzysze mowcy głosowali za preliminarzem państwowym i za funduszem dyspozycyjnym. W końcu oświadcza mowca z naciskiem, że Rumuni niezachwianie stać będą przy dotychczasowych narodowych i politycznych zasadach.

P. Forzt zarzuca osłanianie rzeczywistego deficytu w budżecie i zwraca się przeciwko temu, że istniejącego powszechnego zubożenia nadużywa się do celów politycznych. Sanację politycznej sytuacji widzi mowca jedynie w radykalnej zmianie panujących obecnie, a niemożliwych do utrzymania stosunków.

P. Wolf oświadcza, że Niemcy muszą za wznowieniem niemieckiej „Gemeinbürgschaft“ zająć stanowisko przeciwko założeniu czeskiego uniwersytetu na Morawach i wyposażeniu czeskiej politechniki w Bernie, oraz występuje gorąco za monopolem od wódki.

P. Menger oświadcza się również jako gorący zwolennik monopolu i zgadza się z poprzednim mowcą w tem, że zniesienie rozporządzeń językowych, nie stanowi żadnej krzywdy dla Czechów. Mowca broni Niemców przed zarzutem, jakoby byli wrogami zakładania zakładów naukowych innych narodowości. Niemcy zwracają się tylko przeciwko temu, że Czesi ze szczególnem upodobaniem starają się o przeniesienie swoich zakładów naukowych do miast niemieckich.

P. Kurz protestuje energicznie przeciwko temu, jakoby Czesi prowadzili politykę postulatów. Czechy dłużej cierpią z powodu prowadzonej przez Wolfa polityki postulatowej przeciw narodowi czeskiemu.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne dziś wieczorem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Wiedeń 12 listopada. Cesarz nadał starszym lekarzom powiatowym dr. Aleksandrowi Bieńczewskiemu w Dobromilu i Wojciechowi Stance w Tarnowie, z okazji przeniesienia w stan spoczynku, krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa.

Mianowania.

Wiedeń 12 listopada. Minister oświaty zamianował profesora gimnazjum w Tarnowie Macieja Zwolińskiego głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie.

Koniec zatargu.

Stambuł 12 listopada. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Francją a Turcją podjęto napowrót.

Paryż 12 listopada. Ajencja Hawasa donosi: Eskadra francuska opuściła Mitylene.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 12 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego referent dep. Falk imieniem komisji adresowej przedłożył projekt adresu, który ma być odpowiedzią na mowę tronową. Projekt omawia obszernie sprawę zawarcia ugody z drugą połową monarchji. Zaznacza, że związek celno-handlowy leży w interesie obu połów państwa i że Węgry z pewnością, jak tego się mowa tronowa domaga, czętnie przyłożą się do zawarcia ugody sprawiedliwej, jednakże tylko w taki sposób, aby poniesione ofiary otrzymały znów w innych kierunkach stosowną kompensatę. Gdyby jednak związek celny z Austrją nie mógł przyjść do skutku, to Węgry przystąpią do samoistnego uregulowania stosunków ekonomicznych.

Co się tyczy traktatów handlowych z innemi państwami, adres podnosi, że polityka handlowa nie powinna wpływać niekorzystnie na istniejące przymierza. Adres wyraża w końcu nadzieję, że przyjazne stosunki, łączące monarchów państw sprzymierzonych, przyczynią się także snadnie do wyrównania dyferencyj na polu handlowem i ekonomicznem między temi państwami.

Wojna w Transwaalu.

Bruksela 12 listopada. Prezydent Krüger przeczytawszy ostatnią mowę Salisbury'ego rzekł, iż Boerowie nie przyjmą autonomji z rąk Chamberlaina, gdyż mu nie ufają i wobec takiej autonomji wolą zupełną zagładę.

Berlin 12 listopada. Przybył tu dr. Leyds i zabawi kilka dni. Zaprzecza jednakowoż, jakoby bawił w Berlinie w jakiejś misji politycznej.

Haaga 12 listopada. Naczelna rada haagskiego sądu rozjemczego zwołaną jest na 20-go b. m., celem powzięcia uchwały o wniosku Boerów, domagającym się rozstrzygnięcia kwestji południowo-afrykańskiej przez sąd rozjemczy.

Londyn 12 listopada. Dzienniki poranne omawiają dość nieprzychylnie mowę lorda Salisbury'ego, na bankiecie lord-majora wygłoszoną; zarzucają mu zbytni optymizm i twierdzą, że odparcie krytyki prowadzenia wojny w w południowej Afryce ze strony Salisbury'ego, było niedostateczne i niewłaściwe.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 12 listopada. Podczas dyskusji nad projektem ustawy, dotyczącym marynarki handlowej, wniósł dep. Mahy poprawkę, domagającą się zniesienia premji dla okrętów zbudowanych za granicą. Minister Millerand oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Izba mimo to poprawkę tę 256 głosami przeciw 235 przyjęła, poczem obrady odroczono.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 12 listopapa. W Barcelonie przyszło powtórnie do bójek pomiędzy katalońskimi, a republikańskimi studentami. Żandarmerja kilkakrotnie użyła broni. Także w Copollos (pow. Granada) przyszło z okazji wyborów miejskich do zajść, w których jedna osoba utraciła życie, a pewien żandarm odniósł ciężkie rany.

Nowa bajka hakatystów.

Berlin 12 listopada. Tutejsze dzienniki wystąpiły z nową, sensacyjną bajką hakatystyczną. Mianowicie twierdzą, że wydalone z Francji kongregacje, większą część kapitałów swoich oddały dla Księstwa Poznańskiego, celem wykupna dóbr. W pierwszej linji kapitały użyte mają być na poparcie zadłużonych wielkich właścicieli polskich i umożliwienie im racjonalnej gospodarki. Dalej dobra właścicieli obdłużone mają być wykupione i oddane w ręce dobrych i pewnych gospodarzy Polaków.

Głównem zaś zaś zadaniem tych kapitałów ma być kupowanie dóbr od właścicieli niemieckich, celem rozparcelowania ich między Polaków.

Dzienniki te powiadają dalej, iż w trzech powiatach wszystko jest do akcji gotowe. Osoby, które z tym polsko-francuskim komitetem będą wchodziły w stosunek, zobowiązać się będą musiały pod słowem honoru, że zachowają milczenie, a w razie zdradzenia tajemnicy mają zapłacić karę konwencjonalną.

Wielki wezyr.

Stambuł 12 listopada. Wielkim wezyrem zamianowany został dotychczasowy minister sprawiedliwości Abdurrahman.

Choroba królowej Wilhelminy.

Amsterdam 12 listopada. *Handelsblad* donosi, że królowa Wilhelmina jest niezdrową, i nie opuszcza z tego powodu pokoju.

Serum antityfusowe.

Paryż 12 listopada. Jak dzienniki donoszą, profesor Chatemesse, uczeń Pasteura, wynalazł skuteczne serum antityfusowe.

Katastrofy w kopalniach.

Cieplice 12 listopada. W kopalniach tutejszych wskutek usunięcia się ziemi kilku górników zostało zasypanych na śmierć.

Stassfurth (w Prusiech) 12 listopada. Według doniesienia *Tagblattu* w tutejszych kopalniach soli kamiennej, wskutek zawalenia się części szybu „Ludwik II", zasypanych zostało 70 górników. Wydobyto 3 trupy i 25 rannych; nadto 13 górników nie zdołano do tej pory odszukać; reszta jest uratowana.

Strejki.

Arras 12 listopada. Górnicy w Dourgas na nowo podjęli pracę. W kopalniach, w których grozi strejk, zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Wojsko jest w pogotowiu.

Trzęsienie ziemi.

Stambuł 12 listopada. Trzęsienie ziemi w Erzerum trwa dalej. Mieszkańcy, jakoteż członkowie obcych konsulatów obozują w namiotach. Oprócz znacznej szkody materjalnej, także wiele osób utraciło życie.

Hojny zapis.

Pilzno 12 listopada. Zmarł tu bogaty mieszczanin Federmayer, który milion koron zapisał na szpital miejski.

Wiedeń 12 listopuda. Wobec fałszywych doniesień *Słowa polskiego* i *Nowej Reformy*, w sprawie powołania do ministerstwa oświaty wyższego urzędnika Polaka, potwierdzam pierwotne doniesienie, że na tę posadę upatrzony jest radca dworu dr. Ćwikliński i będzie mianowany w ciągu bieżącej zimy.

Wiedeń 12 listopada. Stowarzyszenie tutejsze nauczycieli szkół średnich „Mittelschule" uchwaliło nie wysłać delegata na wiec nauczycieli szkół średnich, zapowiedziany na koniec grudnia br. w Krakowie, a to z tego powodu, że Stowarzyszenie jest zdania, iż na razie nie należy tykać żadnej reformy stronnictwa szkolnego, lecz pozwolić szkołom średnim, aby spokojnie się rozwijały.

Wiedeń 12 listopada. Przybył tu z Krakowa kardynał ks. biskup Puzyna.

Budapeszt 12 listopada. Prezydent ministrów Szell wczoraj popołudniu wyjechał do Wiednia, skąd wróci do Budapesztu w środę.

Paryż 12 listopada. Agencja Havasa donosi, że papież kazał wyrazić ambasadorowi francuskiemu przy Watykanie zadowolenie swe z powodu starań, jakich dołożyła Francja w sprawie zatwierdzenia wyboru patrjarchy chaldejskiego.

Londyn 12 listopada. *Daily Mail* donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt gorliwie konferuje z przywódcami republikańskimi w sprawie zniżenia nadwyżek skarbu państwowego, jakie powstały z osobnych podatków, zaprowadzonych podczas wojny z Hiszpanją. Roosevelt zamierza podatki te znieść, a także obniżyć podatki na piwo, whisky i tytoń, natomiast taryfy cłowe zostaną niezmienione.

Izba sądowa.

(Znowu proces wojskowy.)

Kraków 12 listopada. Wczoraj o godz. 1 po południu przedłożył trybunał ławie przysięgłych cztery pytania główne. Pierwsze pytanie odnosi się do występku podburzania przeciw armji, drugie do oszczerstwa popełnionego na osobie pułkownika Pawlucha, trzecie do obrazy czci na osobie pułkownika Pawlucha, czwarte wreszcie tyczy się występku obrazy czci kapitana policji Fiedlera.

Przysięgli 12 głosami zaprzeczyli wszystkie główne pytania tak co do Kaczanowskiego jak Telza. Dalej 10 głosami i 7 głosami zaprzeczyli dwa ewentualne pytania o zaniedbanie obowiązków redaktora przez Kaczanowskie, resztę pytań dodatkowych zaprzeczyli 12 głosami. Na tej podstawie trybunał ogłosił wyrok uwalniający obu oskarżonych.

Wiec akademików.

W III. sali uniwersytetu odbył się wczoraj wiec akademicki w sprawie drugiej katedry literatury polskiej na lwowskim uniwersytecie. Szczupła salka, wypełniła się po brzegi. Wśród czarnych tużurków akademickiej młodzieży, świeciły w ławkach barwne bluzki kilkudziesięciu pań. Czterech profesorów mianowicie: pp. Twardowski, Kruczkiewicz, Finkiel i Porembowicz, zajęli krzesła przed estradą.

Zagaił wiec króciutko akademik Moszyński, prezes inicjatorki wiecu — Czytelni akademickiej. Wybrano go następnie przewodniczącym i rozpoczęły się obrady.

Pierwszy, zabrał głos dziekan wydziału filozoficznego, dr. Finkel, upewniając wiecowników, że sprawa kreowania drugiej katedry literatury polskiej na lwowskim uniwersytecie, była już niejednokrotnie przedmiotem narad fakultetu. Wszyscy profesorowie są zwolennikami tej myśli, choćby dlatego, że po rozbiorowe życie naszego społeczeństwa w znacznej części, w literaturze się zamyka. Dalej, odczytał prof. Finkel list i telegram od przebywającego obecnie w Wiedniu prof. Romana Pilata, w którym on wyraża swoją najgorętszą sympatję dla myśli stworzenia drugiej katedry i przyłącza się do akcji, jakby w tym kierunku grono profesorów rozpoczęło.

Referent sprawy, akad. Stroński, sięgnąwszy aż do roku 1817, w którym katedrę literatury polskiej na naszym uniwersytecie kreowano, wykazał w dłuższem przemówieniu, że wobec olbrzymiego rozwoju literatury naszej w XIX wieku, jedna katedra nie jest absolutnie w stanie zaspokoić potrzeb młodzieży. Dalej twierdził, że anomalią jest łączyć z historją literatury polskiej, naukę języka i gramatyki. Dobre to było przed laty 80, dziś, jest to co najmniej niestosownością.

Następnie odczytał referent rezolucję, którą wiec, z uwzględnieniem małej poprawki, zaproponowanej przez prof. Twardowskiego, jednogłośnie uchwalił.

Rezolucja ta brzmi:

Zważywszy, że jedna katedra nauki języka i literatury polskiej nie wystarcza dla wyczerpującego traktowania tego tak dla nas ważnego działu naukowego, zważywszy, że na wszystkich uniwersytetach Przedlitawii istnieją dla wykładów literatury i języków krajowych dwie lub więcej katedr, a na uniwersytecie lwowskim posiada bezsprzecznie szczuplejszy dział naukowy filologii ruskiej 2 katedry, stwierdza wiec akademicki z dnia 11 listopada 1901 r. niezbędną potrzebę utworzenia należnej nam w myśl ustaw i zasady równouprawnienia, drugiej katedry dla filologji polskiej. Wiec zwraca się do kolegjum profesorów z usilną prośbą o jak najenergiczniejsze przyspieszenie tej sprawy, oraz do wszystkich polskich posłów do rady państwa z gorącym apelem, by sprawę tę w parlamencie przeprowadzili.

W mocno ożywionej dyskusji, brali udział akademicy: Plutyński, Topolski, Tranda, Makowski, Kisielewski, Skałkowski i inni.

W dalszym ciągu wybrano do komisji, która obok prezydjum wiecu ma zająć się opracowaniem odpowiedniego memorjału i przesłaniem go w właściwe ręce, pp.: Mączewskiego, dra Batowskiego i Kachnikiewicza.

Profesorowi Pilatowi uchwalono przesłać podziękowanie za zajęcie się sprawą, za list i telegram.

Wkońcu, wobec nadeszłej świeżo do Lwowa wiadomości o zasądzeniu przez pruskie sądy akademików polskich w Poznaniu, uchwalono nadprogramowo rezolucję jedną jeszcze:

„Potępiając system gnębienia jednej narodowości przez drugą, zgromadzeni na wiecu we Lwowie akademicy, wyrażają sympatję swoją dla zasądzonych swoich kolegów w pruskim zaborze“.

Na tem wiec, który cały z wielką odbył się powagą, zakończono spokojnie, jakkolwiek przy końcu dyskusji przewodniczący zgromadzenia dość często dzwonka używać musiał.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 12 listopada.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego: W szkole im. Staszica Skarbkowska 45), od godziny 7—8 wieczorem, dr. Al. Czołowski: „Wojny kozackie w Polsce“. — W szkole realnej (Kamienna 2) od godziny 7 8 wieczorem, prof dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt“ (ssaki, ciąg dalszy).

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (12): Marcina p. — (30): Zynowija m. Wschód słońca o godzinie 7 m. 10, zachód o godzinie 4 minut 18.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R.; dżżysto; w nocy padał deszcz.

Z uniwersytetu. P. Bronisław Paklikowski, rodem z Hruszowa, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z kasyna urzędniczego. Na onegdajszem walnem zgromadzeniu wybrani zostali do wydziału pp.: Andrzejowski, Bazal, Bilwin, Heimroth, Fiebert, Klausal, Kiernicki, Kowalski, Krajnik, dr. Liptay, Mianowski, Osada, Preyer, Rozborski, Stadnicki. Jako zastępcy wydziałowych wybrani zostali pp.: Demp, Kołodziejski, Koniuszewski, Kramarzewski, Pniewski.

Z małej przyczyny boleśne skutki. Właściciel kamienicy, przy ul. Dwernickiego l. 20, p. Izydor Weinbaum, urzędnik kolejowy, pobił się ze stróżem swojej kamienicy, Felicjanem Gnatkiewiczem i jego żoną Balbsną. Wszyscy troje odnieśli mniej, lub więcej bolesne rany. Krew lała się obficie Bronią, którą walczono, była „Kołotuszka“, powodem zaś bójki to, że gospodarz nie chciał dać drzewa na zagrzanie wody do mycia schodów kamienicy.

Kłopot z lokatorem. Do realności p. Sabiny O. przy ulicy św. Teresy, sprowadził się przed 11 dniami nowy lokator, kawaler, który do dziś nie chce podać swojego nazwiska w celu zameldowania go w policji. Policja, to bagatela, ale w grze jest tu i niezaspokojona ciekawość płci pięknej w całej kamienicy, a to już rzecz gorsza. Udała się więc gospodyni do policji z prośbą, by ta tajemniczego lokatora, zmusiła do wyjawienia swojego nazwiska.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj wieczorem na drugim piątrze domu przy placu Krakowskim l. 5. Wezwana przez stójkowego straż ogniowa, ugasiła go w ciągu kilku minut.

Na gościnnych występach. Złodzieje lwowscy, zrobili artystyczno-złodziejską wycieczkę do Jaryczowa i dobywszy się w nocy do mieszkania dzierżawcy folwarku „Feliksa“, p. Adolfa Rappa, skradli mu srebrne kandelabry i srebra stołowe ogólnej wartości około 1000 kor.

Balonem z Berlina do Jezierzan. Dnia 7 wieczorem spadł na gorzelnię w Jezierzanach balon, w którym znajdował się p. Berson, dyrektor instytutu meteorologicznego w Berlinie i jego asystent. Z Berlina wzlecieli 7 bm. o godzinie 7 rano. Pan Serwatowski, właściciel Jezierzan, ugościł serdecznie u siebie obu spadłych mu z nieba gości. Na drugi dzień goście, spakowawszy balon, odjechali. P. Berson, który jest Polakiem, zatrzymał się z powrotem we Lwowie, aby odwiedzić brata swego, radcę sądowego, p Seweryna Bersona.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 619·50, Akcje węg. Zakł. kred. 632·—, Akcje Anglobanku 259·—, Akcje Unionbanku 512·—, Akcje Laenderbanku 392·—, Akcje Bankvereinu 417·50, Akcje Bodencredit 842 —, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 619 75, Akcje kolei południ. 63·—, Akcje tramw. lit. a) 244·—, lit. b) 239 —, Akcje kolei Elbethal 467·—, Akcje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 520·—. Akcje Alpiny 343·—, Akcje Rima Muranji 408·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.330. Akcje fabryki broni, 256·—, Akcje tureckie tytoniowe 274·—, Oblig. węg. indemn. 92·60, Renta majowa 98·75, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 93·—, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·50, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·35, Losy tureckie 93 75, Marki 117·20, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 11 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 260·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 264·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 246·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·50 *b)* bezprocentowe

wie z twojej strony, wydarłeś mi dużo, bardzo dużo, zamąciłeś spokój mój na zawsze, naraziłeś na pogardę świata, ale wiem także, że to moja, tak, moja tylko wina! Lucy! Tak mi na sercu ciężko, to już zapewne mój ostatni list, — spal, gdy przeczytasz. Lucy!... Czemu ja muszę umierać? Och, jak to ciężko umierać, nigdy nie oglądać już ciebie, ni nieba, ni Berlina. Żal nam wszystkiego, każdego gracika najmniejszego, ze wszystkiem ciężko się żegnać, gdy wiemy, że się żegnamy na wieki!

„Podróż przedemną taka długa, ciemna, nieskończona... I co mię tam czeka? Czy też potępienie? Co chwilę powtarzam twoje imię, och, jak ono łagodnie brzmi. Kiedyś, tam za grobem, gdy mnie strach weźmie wśród ciemności, przypomnę sobie ciebie, zawołam twoje imię i ciemność rozświeci miłość. O, ja cię błogosławię, mój miły! Błogosławię, niech kara za nasze wspólne winy na moją spadnie głowę. Ty żyj, bądź szczęśliwy. A może i ja zyskam przebaczenie, wszak Chrystus powiedział: „kto wiele kochał, temu będzie przebaczonem wiele“.

Dwie łzy padły na papier i pisała dalej:

„Powtarzam sobie wiersz, który mi dawniej mówiłeś:

Któżby nam został, jeśli się rozdzielim
Mnie przewodnikiem, tobie przyjacielem,
Nie! Nie, dzień taki zabłyśnie na niebie,
Coby mą duszę oderwał od ciebie,
Nie sam Azrael, on, którego ramię
Wszystko na świecie rozrywa i łamie,
Gdy się na jedno z dwojga nas zamierzy,
Uczuje litość: oboje — uderzy!

„Czyś dotrzymał?

Włożyła w kopertę i oddała Edmundowi ze smutnym uśmiechem:

— Mój ostatni list!

Ujął jej dłoń.

— Staraj się pani być spokojną. Niestety, przez świat

Czy przyjdzie ten wyczekiwany z takim upragnieniem, ten tak gorąco kochany, wielbiony niemal człowiek? Lecz słyszy dzwonek, rumieniec przebiega jej po licach, ten dzwonek, czyż oznajmia jej jego przybycie. Zerwała się z kanapki, poprawiła jasne włosy i czekała..,

W drzwiach stanął lokaj.

— Baron Edmund von Frisch prosi o przyjęcie!

— Proś!

Mówi to głosem drżącym, niepewnym. Dlaczego nie Łucjan, może lokaj się pomylił co do imienia, nie traci jeszcze nadziei. Lecz otóż lokaj drzwi otwiera i w ich ciemnej ramie rysuje się wyniosła postać Edmunda.

Stanęła blada, nieruchoma, szeroko otwartemi oczyma mierząc przybyłego.

Podszedł ku niej i ścisnąwszy podaną dłoń, mówił:

— Wiem, nie spodziewałaś się pani mnie ujrzeć. Łucjan z przykrością musiał sobie odmówić widzenia pani, jutro musi wrócić do pułku. Oto list...

Podał go jej. Usiadła na fotelu, on podszedł do okna. Po chwili usłyszał okrzyk cichy, urwany, jak dźwięk urywającej się struny. Obejrzał się.

Siedziała zalana łzami. Gdy się zwrócił do niej, zawołała boleśnie:

— On mnie już nie kocha!

Uczucie bólu zerwało tamę konwenansów światowych, sama przyznawała się tym okrzykiem do tego, co jej świat zarzucał. Ale to przecież był brat jego.

— Ależ urojenie, on kocha panią, kocha gorąco, — przerwał jej żywo.

Wstrząsnęła główką.

— O, nie wmawiaj pan we mnie, on nie wierzy mej chorobie, kiedyż uwierzy? Gdy spocznę już w trumnie na wieki! O, pan zna dzieje mojej miłości? Kochałam, kocha-

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·60; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 401·50; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 67·—; Ofen 40 zł. 164·—; Palffy 40 zł. m. k. 169·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 48·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 53·—; Salma 40 zł. m. k. 225·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396·—.

— **Wiedeń** 11 listopada. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.266 sztuk. W tem było z Galicji 613, z Bukowiny 51 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny spadły o pół k.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 243 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 32 sztuk po 58—62 k., 212 sztuk po 63—68 k., 200 sztuk po 69—74 k., 29 sztuk po 76—86 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—64 k., krowy podtuczone po 52—70 k.; bydło chude dla masarzy po 32—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 11 listopada. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 19 60 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 33 50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 87 60 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 11 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 195·40, Staatsbahny 153·10, Disconto Comandit 172·50, Berlińskie Tow. handl. 131 50, Laura 178·75, Bochumery 161 70, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 94·—, Kolej Meridionalna 133·—, Losy tureckie 98·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 157·50, Kolej Marienburg-Mława 64·60, Konsolidation 287·—, Lombardy 16 10, Kolej Henry 87·25, Niemiecki bank narodowy 98 25, Kanada Profered 110·70; Akcje żeglugi hamburskiej 105·50.

— **Berlin** 11 listopada. Austr. banknoty 85·30, spirytus 33 20.

Frankfurt 11 listopada. Austr. kred. 185 20; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 172 60; Alpiny —·—.

— **Paryz** 11 listopada. 3% renta 100·82; akcje 26 60.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

łam go tak gorąco! I co w zamian zyskałam? Pogardę świata. I pan mną pogardzasz, nie prawda?

Szukała w jego oczach wyroku świata, a usta biednej suchotnicy drżały nerwowo. Lecz w zimnem jego spojrzeniu wyczytała raczej litość, niż pogardę i litość czuć było w jego głosie, gdy mówił:

— Nie pani, mnie żal tylko, smutno mi, że brat mój właśnie stał się względem pani winnym. Ale cóż, nieszczęśliwa była chwila, gdyście się poznali, jego porwał szał młodości, a pani pokochałaś go całem sercem. Miłość twoja była czysta, ale mężatce wolno kochać tylko męża. Niestety pod tym względem kościół i świat stawiają niezłomną przeszkodę, a gdy się ją złamie, to... to zyskuje się pogardę świata. Pani jednak odrazu karę ponosisz, tam, gdzie inne raj znajdują, ty śmierć znalazłaś.

— Oby już raz przyszła! — zawołała rozpacznie. — Oby przyszła!...

— I po co rozpaczać? Czy, by sobie i innym dodawać ciężaru?

— O pan nie jesteś zdolny pojąć, co to za męka żyć razem ze znienawidzonym człowiekiem. I ja kłamać muszę... Jedyna moja nadzieja, że to już niedługo!

Usiadł naprzeciw niej.

— Dlaczego wyszłaś pani zamąż, nienawidząc swego przyszłego?

— Ach, panie! — przerwała żałośnie, — jam nie wiedziała, co to jest miłość, jam nie wiedziała, że kochać można. Niestety, dowiedziałam się za późno!

— Za późno; — powtórzył — niestety tak często przekonywujemy się o czemś za późno! Los goryczy więcej nam daje, niż szczęścia. Świat umie szydzić, nie umie się litować!

— Ja niczego nie żądam od losu, tylko, by on mię choć trochę żałował, choć trochę kochał!

— On panią kocha, naprawdę kocha panią! — mówił to bez przekonania, głosem zmęczonym.

— On kocha?... Czyż nadzieją tchnie spojrzenie pana? — szepnęła tonem chorego, smutnego dziecka.

— Czy może spojrzenie człowieka, który przed chwilą stracił wszystko co kochał, któremu Bóg i świat zabrali wszystko, co darzył przywiązaniem, czy spojrzenie takiego człowieka może lać nadzieje w serca inne, gdy samo jej nie posiada?

— Kogóż pan straciłeś?

— Straciłem matkę, ale to Bóg ją zabrał, jej tam lepiej, niż mnie tutaj. A także...

— Kogo?

— Świat zabrał mi prawie równocześnie kobietę, którą kochałem...

— Więc i pan czujesz boleść rozłączenia, musisz ją czuć nad stratą ukochanej... Jeżeli masz pan litość, powiedz mi prawdę, nic nie ukrywaj, — na Boga, panie Edmundzie! On mnie już nie kocha?... Patrz pan, zniosę i to jeszcze! Mów!

Modliła się prawie do niego.

Spojrzał na tę przejrzysto-białą, szczupłą twarzyczkę i kłamał gładko, bez zająknienia, bo wiedział, że od tego kłamstwa zależy szczęśliwa, spokojna śmierć tej kobiety.

— On kocha panią!

Patrzyła na niego, jakby chciała zobaczyć jego duszę, wyczytać myśli, w końcu uśmiechnęła się żałośnie.

Zrób mi pan tę łaskę, zaczekaj, napiszę do niego.

Podeszła do biurka, ujęła pióro, pisała.

„Łucjanie!

„Co ci mam napisać, byś uwierzył, byś przyjechał. Chora jestem, każda chwila może przynieść krwotok, a potem śmierć. Mój Lucy, żal mi, żal, że mnie już kochać przestałeś, a przecież ja cię tak kochałam! To bardzo niepoczci-